

# KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 157 (1502)

## Dygresja w przyszłość.

Przed określeniem istoty i znaczenia problemu mniejszościowego, w tej jego formie, która stanowi przedmiot ogólnego zainteresowania na terenie Ligi Narodów, należy rozważyć pewne złudzenia znajdujące tu i ówdzie swój wyraz w publicystyce.

Ludzie skłonni do pryncypjalizmu, a wskutek tego i do upraszczania skomplikowanych zjawisk i zagadnień politycznych. Są przekonani, że problem mniejszości nie zaistniałby w ogóle, gdyby rządy różnych państw nie prowadziły polityki asymilatorskiej i zapewniły swoim mniejszościom pełną możliwość kulturowania kultury i rozwoju wszelkich odrębnych potrzeb i właściwości. Rozmawianie to niewątpliwie nie jest pozbawione znaczenia do logiki. Ale w polityce wnioski budowane wyłącznie na logice bardzo często zawodzą.

Ze stanowiska biologicznego człowiek jest tak samo częścią świata organicznego, jak to wszystko, co żyje. Pobudką jego działań jest często ogólne prawo natury. Bynajmniej nie ulegające prawu logicznego rozumowania. Niektóre funkcje każdej istoty żywej a więc i człowieka, nie dają się wyeliminować przez cywilizację, rozwój duchowy i t. p. Można te funkcje wprawdzie ucywilizować, ująć w pewne ramy, powiedzmy utemperować, ale pozostaną one zawsze. Tak daleko posunięte udoskonalenie człowieka, aby się on wyzwolił ze wszystkich instynktów odziedziczonych po przodkach w dobrej ewolucji rodzaju ludzkiego, nie może być, oczywiście, aktualnym tematem rozważań.

Jeżeli człowiek ulega pewnym prawom swej natury, to ulega im i zbiorowości ludzkie, a więc i narody. Czemuż bowiem jest poczucie przynależności narodowej? Rozwinięciem poczuciem wspólnoty rodowej, które znów wywodzi się z więzi rodzinnej.

Instynkt rozróżniania się, pochłaniania lub wypierania słabszych organizmów jest właściwy całemu światowemu organizmizmowi. Nie jest on też obcy człowiekowi i niema w tem nic dziwnego. Nie trzeba mieć przesadnego zdania o wyższości pewnych elementów natury ludzkiej nad naturą nprz. zwierząt.

Stare przysłowie francuskie powiada: „L'homme n'est ni ange, ni bête. Et qui veut faire l'ange, fait la bête”. (Człowiek nie jest ani aniołem, ani zwierzęciem. Kto chce z niego zrobić anioła—zrobi zwierzęcia).

Wszystko więc wyluszczone bynajmniej nie zaprzecza konieczności i możliwości dalszej ewolucji natury ludzkiej w sensie unieszkodliwienia lub usuwania z niej tych pierwiastków, które nie odpowiadają idealistycznemu pojęciu o człowieczeństwie. Ale to jest już dziedzina przyrodników czy filozofów. Polityka musi liczyć się z tem, co jest teraz, co warunkuje pewne zjawiska w życiu ludzkim i określa metody i środki do oddziaływania na nie.

Przynajmniej w polityce rządu dającej powód do narzekania i krytyki, tkwią w ogólnych zasadach, na których opiera się formowanie się i życie państw współczesnych. Jesteśmy w okresie najwyższego bodaj napięcia idei narodowej, której wyrazem jest państwo narodowe. Z zupełnym niemal zapoznaniem innych równie ważnych czynników tworzenia się i prawidłowego funkcjonowania państw, mianowicie czynnika historycznego, terytorjalnego i gospodarczego, idea narodu dominuje na całej linii. Ta hegemonia jest główną przyczyną wszystkich współczesnych walk politycznych i antagonizmów, których świadkami jesteśmy.

Idealem państwa narodowego jest

wchłonięcie maximum członków danego narodu. Tendencja ta stoi w jaskrawej sprzeczności z pomieszczeniem wzajemnym narodowości na terytorjum Europy, które czyni postulat wytknięcia granic państwowych ściśle na podstawie etnograficznej niemożliwym do wykonania i absurdalnym.

Przebudowując mapę Europy w myśl idei narodowej, musiano pójść po linii najbardziej zbliżonej do tego postulatu. [Rezultatem tego były rozmaite mniej lub więcej uciążliwe kompromisy, które nie wszystkich zadowolowały.]

Instynkt rozróżniania się, pochłaniania innych jest właściwy każdemu narodowi. Proces ten odbywał się w ciągu całej historii. Szczepki słowiańskie zajmowały niegdyś, a nawet niezbyt dawno, terytorjum, na którym położony jest Berlin. Litwini zięgali poza Lidę i Oszmianę na południe. Procesy te odbywały się i teraz. Niema takiej stałej linii, którąby ściśle mogła terytorjalnie oddzielić jeden naród od drugiego, bowiem każda po pewnym czasie może okazać się nieodpowiadającą swemu założeniu.

Szczególnie w państwach narodowych instynkt powyższy jest poważnym motywem działania jeżeli nie rządów, to w każdym razie społeczeństwa. Zmieniły się — i to bardzo znacznie — metody i środki działania, ale wewnętrzne intencje osłabły w o wiele mniejszym stopniu. Jedynym majątkiem w Europie jest Szwajcaria, lecz wyjątek ten istnieje jedynie dlatego, że nad czynnikiem narodowym (etnograficznym) dominują w państwowości szwajcarskiej właśnie te, które gdzieindziej musiały mu ustąpić miejsca: czynnika wspólnoty terytorjalnej (geograficznej), historycznej i gospodarczej.

Złotem jabłkiem w rękach ludzi głupich, nie rozumiejących treści i misji dziejowej swego państwa, była monarchja habsburska. Mogła w przyszłości stać się wzorem związku państw obejmującym narody w skład jej wchodzące. Zachłanne nacjonalizmy — niemiecki i węgierski — obrócili w nieważność te wielkie perspektywy.

Rządy współczesne — przynajmniej wiele z nich — zdają sobie sprawę z niedogodności, jakie stwarzają dla państwa walki narodowościowe uniemożliwiają normalizację stosunków wewnętrznych i między państwowych. Starają się więc poskramiać zbyt jaskrawo wyrażone zapędy asymilatorskie wśród swoich społeczeństw. Ale sytuacja ich nie raz komplikuje się przez to, że przeciwnik wygrywa ich mniejszości w interesie własnym.

Stresemann cały ciężar swej akcji mniejszościowej kieruje na Polskę, a ani słowem nie zajknie się o mniejszości niemieckiej we Włoszech. Wie przeto doskonale, że ideałem jest ostatniej byłoby znaleźć się w takim położeniu w znaczeniu ochrony swych praw, w jakimś znajduje się mniejszość niemiecka w Polsce.

Walka mniejszości o swe prawa interesy i wygrywanie jej dla własnych celów przez inne państwa istnieć będzie równoległe z hegemonją idei narodowej w strukturze państw współczesnych. Może ona wysuwać się na czoło aktualnych kwestyj politycznych lub cofać się na plan dalszy, może przybierać takie lub inne formy, — wszystko to głównie w zależności od tego o ile na niej komuś trzeciemu zależy. Ale zasadnicza zmiana sytuacji nastąpi dopiero wtedy, kiedy w świadomości narodów i ich rządów nastąpi pewien przełom w poglądach na istotę i cele państwa. Kiedy inne wymienione wyżej czynniki kształtowania się państw odzyskają obok narodowego należne im miejsce.

### Pogrzeb ś. p. Juliana Fałata.

BYSTRA, 12.VII (Pat). Przy bardzo tłumnym udziale publiczności odbył się dziś manifestacyjny pogrzeb ś. p. Fałata, znakomitego malarza polskiego. Na pogrzeb przybyli przedstawiciele władz, malarstwa polskiego, stowarzyszeń kulturalno-oświatowych oraz okolicznego ludu polskiego.

Ministra Oświaty reprezentował dr. Tadeusz Dobrowolski, z Katowic w zastępstwie chorego wojewody śląskiego przybył naczelnik dr. Rengorowicz.

Pozatem reprezentowana była Akademia i korpus oficerski.

Wygłoszono szereg przemówień, poczem orszak żałobny skierował się na miejscowy cmentarz, gdzie zwłoki ś. p. Fałata złożone zostały w rodzinnym grobowcu.

Osobny karawan wioził liczne wieńce, między innymi od p. ministra W. R. i O. P., wojewody śląskiego i krakowskiego.

### Wielki zjazd Polaków z zagranicy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W niedzielę rozpoczyna się uroczystości obywatelskiego zjazdu Polaków z zagranicy. Jest to największy zjazd w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Wjeżdżając do Warszawy udział około 135 delegatów, reprezentujących wszystkie ważniejsze skupiska Polaków z Europy i Ameryki. Uroczystości rozpoczyna się obywatelskim pochodem przez ulice miasta po wysłuchaniu solennej mszy w kościele Św. Krzyża aż do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie zostanie złożony wieńiec. Obrady rozpoczyna się w Sali Sejmowej. Otwarcie zjazdu zaszczyty swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie wszystkich ministrów. W godzinach popołudniowych Pan Prezydent przyjmie uczestników zjazdu na Zamku.

Obrady zjazdu będą miały bardzo wielkie znaczenie ze względu na to, że poruszone będą w całej rozciągłości zagadnienia emigracyjne i będą one materiałem do poznania całokształtu wychodźstwa polskiego zagranicą.

Dnia 18 b. m. po zakończeniu obrad uczestnicy udadzą się do Poznania, celem zwiedzenia Powszechniej Wystawy Krajowej.

### Poświęcenie dworca w Zbąszyniu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Minister Komunikacji Kühn w najbliższym czasie rozpoczyna urlop wypoczynkowy. Przedtem jednak weźmie udział w uroczystości poświęcenia dworca kolejowego na stacji w Zbąszyniu na granicy polsko-niemieckiej. Dworzec ten jako graniczny będzie miał znaczenie reprezentacyjne, ze względu na coraz zwiększający się ruch między Polską a Niemcami. Po dokonaniu tego aktu, min. Kühn rozpocznie urlop wypoczynkowy, który spędzi w jednym z uzdrowisk krajowych.

Wyrazem tej zmiany będzie łączenie się pewnego kompleksu ziem i krajów, związanych wspólnotą historyczną, geograficzną i gospodarczą, warunkami i t. p. w jedną wielocłonkową całość na zasadzie zupełnej formalnej równości wszystkich swoich indywidualnych i zbiorowych składników.

Oczywiście, nawiązaniem byłoby mniemam, iż wewnątrz takich organizmów zabraknie współzawodnictwa emulacji składników narodowych lub innych. Lecz tam może ona być wynikiem wolnej ich konkurencji, bez żadnego udziału czynników państwowych.

Tam decydujące znaczenie mieć może jedynie potencjał duchowych, kulturalnych, gospodarczych i psychicznych wartości pewnej grupy ludzkiej. Jeżeli taka emulacja wytworzy jakąś hierarchję, to naczelnie w niej miejsce zajmie ten, kto rzeczywiście na to zasługuje i utrzyma się na niej tak długo, jak długo jego potencjał pozostanie najwyższym.

Jednego można być pewnym: na problem mniejszościowy w jego obecnej niewesołej i nadużywanej z różnych stron postaci miejsca tam nie będzie.

Testis.

### Mobilizacja pięciu roczników armji czechosłowackiej?

Ministerstwo obrony narodowej zaprzecza.

PRAGA, 12-VII. (Pat). W Pradze oraz innych miastach republiki rozesyłano dzisiaj ogłoszenia o zarządzaniu mobilizacji pięciu roczników rezerwy armji czechosłowackiej w związku

ku z atakiem z Węgrami.

Ministerstwo obrony narodowej dementuje tę wiadomość, jako celowo zmyśloną i zapowiada kary za jej rozszerzenie.

### Nowy blok antysowiecki(?)

Majaczenia sowieckie.

Prasa sowiecka w związku z wizytą króla szwedzkiego w Tallinie i Rydze poświęca wiele miejsca. Między innymi „Petersburskaja Krasnaja Gazeta” podaje, że wizyta ta miała znaczenie polityczne, była pierwszym krokiem w kierunku stworzenia antysowieckiego bloku państw Bałtyckich: Łotwy, Estonji i Szwecji pod nazwą: antysowieckiego bloku morza Bałtyckiego. Prasa sowiecka atakuje przytem lotewskich socjaldemokratów, którzy przemielają ich fakt i zajmują wobec tak do-

niosłego wydarzenia stanowisko równe faszystom.

Manjactwo sowieckie występuje w powyższej informacji w całej pełni. Sowiety tak dalece nie życzą sobie wszelkiego zbliżenia państw bałtyckich z sąsiadami innymi, prócz Rosji, że każdy fakt, nawet tak mało polityczny, jak grzeźnościowa i sąsiedzka wizyta króla Gustawa w Łotwie starają się zaprzeczać swojej opinii jako przygotowywanie spisku przeciwko państwu w Rosji régime'owi.

### Canossa opozycji sowieckiej.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

„Ruspress” donosi z Moskwy, że dotychczasowi przywódcy opozycji sowieckiej i zwolennicy Trockiego: Karol Radek, Preobrażenski i Stigłow złożyli centralnemu komitetowi komunistycznej partji deklarację, w której wyrażają chęć powrotu do partji,

potępiają stanowisko Trockiego i wyrażają się opozycją wobec centralnego komitetu. Podobną deklarację do centralnego komitetu podpisał Dane imieniem grupy t. zw. „Saplonników”.

### Wymiana listów w sprawie ewakuacji Nadrenji.

BERLIN, 12-VII. (Pat). Z tutejszych kół centrowych donoszą, że w ostatnich dniach między przewodniczącym stronnictwa centrowego praelatem Kaasa a ministrem terenów okupowanych dr. Wirthem nastąpiła wymiana listów na temat ewakuacji Nadrenji.

W liście, wystosowanym do min. Wirtha, praelat Kaas wypowiedział się — jak informuje prasa berlińska — przeciwko podnoszonym w prasie francuskiej żądaniom utworzenia komisji konstytucyjno-pojednawczej, uważając ją za niemożliwą do przy-

jęcia ze stanowiska niemieckiego.

Odpowiedź min. Wirtha podziela całkowicie stanowisko, zajęte przez praelata Kaasa, który godzi się raczej na utrzymanie okupacji do roku 1935, aniżeli na utworzenie komisji konstytucyjno-pojednawczej.

Min. Wirth miał powołać się oświadczenie dr. Stresemanna, złożone w czasie obrad budżetowych w Reichstagu i zapewnić, że rząd Rzeszy pod żadnym warunkiem nie dopódi do utworzenia komisji kontrolnej na obszarach ewakuowanych.

### Rząd brytyjski zajmuje się w dalszym ciągu kwestją rozbrojenia.

LONDYN, 12-VII. (Pat). Rząd brytyjski zajmuje się w dalszym ciągu kwestją rozbrojenia.

Dotychczas rozmowy, prowadzone przez przedstawicieli W. Brytanji i Stanów Zjednoczonych, dotyczyły kwestji rozbrojenia na morzu, jest jednak nadzieja, że rokowania wstępne, w których uczestniczyć będą poza Ameryką i W. Bry-

tanją jeszcze trzy inne mocarstwa morskie, obejmą szerszy zakres, a więc również zagadnienia ograniczenia zbrojeń na lądzie i w powietrzu.

Tem samem objęta byłaby całość zagadnienia, przez co przygotowany został właściwy grunt do międzynarodowej konferencji rozbrojenkowej pod egidą Ligi Narodów.

### Na Dalekim Wschodzie.

Chinczyki pozbywają się opiekunów sowieckich.

WIEDŃ, 12-VII (Pot). Wedle doniesień dzienników z Charbinu, władze chińskie rozwiązały związek zawodowy kolei wschodniej oraz związek zawodowy sowiecki.

Równocześnie policja chińska obsadziła filję sowieckiego syndykatu naftowego w Charbinie oraz filję

komisarjatu żeglugi okrętowej, przerywając tem same działalność sowieckich organizacji gospodarczych w Mandżurji. Funkcjonariusze sowieccy nie stawiali żadnego oporu.

Ponadto władze chińskie aresztowały przeszło 200 funkcjonariuszów sowieckich.

### Kolej wschodnio-chińska całkowicie w ręku rządu chińskiego

WIEDŃ, 12-VII. (Pat). United Press podaje, że kolej wschodnio-chińska jest obecnie całkowicie w ręku rządu chińskiego.

Z Charbinu donoszą, że władze chińskie zajęły obecnie wszystkie linie tej kolei, jako też linie telefoniczne i telegraficzne, usuwając pra-

wie wszystkich urzędników sowieckich.

Rosyjski dyrektor biura kontrolnego trzymany jest w areszcie prywatnym. Aresztowano licznych funkcjonariuszy sowieckich z powodu uprawiania propagandy komunistycznej.

### Dziesięć dni bez przerwy w powietrzu.

LONDYN, 12. VII. (Pat). Lotnicy Mendell i Reinhardt, którzy wystartowali na swym samolocie 9 dni temu, celem pobicia rekordu wytrzymałości, otrzymując zapasy benzyny

w czasie lotu, pozostają dotychczas w powietrzu.

Rekord dotychczasowy został już teraz pobity o 50 godzin. Lotnicy spijają naprzemian po 4 godziny na dobie.

### Katastrofalna ulewa w Turcji.

Straty wyrządzone przez powódź wynoszą kilka milionów futów tureckich.

WIEDŃ, 12.VII (Pat). Dzienniki tutejsze donoszą, że w okolicach Trepezundu w Turcji migło miejsce oberwanie się chmury.

Ulewa która trwała 48 godzin, spowodowała powódź w całym kraju.

Około 400 osób utonąło. Wiele wsi zostało całkowicie zalanych wodą.

Straty, wyrządzone przez powódź, wynoszą kilka milionów futów tureckich.

### WIADOMOŚCI Z KOWNA

PRZEMYSŁ I HANDEL LITEWSKI w r. 1928.

Kowieńska Izba handlowo-przemysłowa wydała gruby tom, zawierający dane o sytuacji przemysłu i handlu w Litwie.

Na wstępie autorzy zajmują się neurodzajem zesłorocznym i konstatują, że dzięki staraniom rządu i społeczeństwa udało się znacznie krzyż w północnej części Litwy, najbardziej dotkniętej neurodzajem, wskutek którego bieżący bilans handlowego Litwy powoli zwiększyła się w r. 1928 w porównaniu z r. 1927. Jednakże suma wywozu z Litwy stale wzrasta, pomimo że konjunktura dla wywozu ma jest niepo-myślna.

Ciekawe dane zawiera książka o stosunkach handlowych Litwy z innymi państwami. Obrót handlowy z niektórymi z nich wyraża się w liczbach następujących (w milionach litów):

Niemcy	148,3	146,8
Łotwa	17,4	10,3
Anglja	52,3	19,3
Belgia	4,3	3,7
St. Zjednocz.	2,4	20,5

Dalej książka wylicza umowy handlowe, zawarte w r. ub. z innymi państwami: Kanadą, Francją, Belgią, Sowiecami, Austrią, Finlandją, Węgrami i Niemcami.

Co do przemysłu, to w r. 1928 w Litwie było czynnych 5740 (w 1920 r. — 2500) przedsiębiorstw. W ostatnich latach powstały nowe gałęzie przemysłu, dla których pomyślnego rozwoju potrzebem jest utworzenie banku hipotecznego.

Banków akcyjnych posiada Litwa 8. Na dzień 1. I. 1929 bilans tych banków wyrażał się liczbą 384 milionów litów. Kapitały zakładowe wynosiły 85 milionów litów (w 1924 roku — 37 milj.).

Suma wkładów i rachunków bieżących wzrosła w tym okresie z 28 milj. litów do 102 milionów.

### W PONIEWIEŻU.

Onegdaj w sali Zarządu Miejskiego odbyło się posiedzenie Poniewiejskiej Rady Miejskiej, któremu przewodniczył prezes Rady, Landau. Z dość obszernego porządku dziennego większe zainteresowanie wzbudził projekt założenia w Poniewieżu szkoły rolniczej. Kwestję referował burmistrz Chodakowski. Radni postanowili jednogłośnie zaproponować odpowiednim instytucjom, aby zabiegały o otwarcie pomienionej uczelni w Poniewieżu, jako w jednym z ośrodków rolniczych kraju. — Na ten cel postanowiono ofiarować lokal i ziemię w Jasnogórze.

Następnie rozważano projekt wystawy rolniczej, jaka ma być otwarta w r. bież. w Poniewieżu. Mając na uwadze, że od 1926 roku wystawy rolniczej w Poniewieżu nie było i stwierdzając, iż jest wielką potrzebą po temu, jednogłośnie postanowiono pozycjonowanie komitetu wystawowego zaproszenie, asygnując na ten cel plac (Jasnogórze) i zapomoc pieniężną w wysokości 2 tys. litów. Wystawa ma się odbyć w jesieni i będzie nosiła miano Poniewiejskiej Wystawy Rolniczej.

### PROCES KOMUNISTYCZNY.

Na 9 sierpnia wyznaczona została w sądzie wojennym sprawa pięciu komunistów, oskarżonych o urządzenie tajnej drukarni i rozpowszechnianie proklamacji o komunistycznej treści.

### USUNIĘTY ZE SŁUŻBY ZA NIEZNAJOMOŚĆ JĘZYKA NIEMIECKIEGO.

„Liet. Zin.” piszą, iż właściciel jednej z fabryk kowieńskich wyniósł służbę jednemu z fachowych robotników za to, iż nie umie języka niemieckiego, gdyż nadzorca tej fabryki mówi po niemiecku.

### STATYSTYKA NARODOWOŚCIOWA URZĘDNIKÓW SŁUŻBY LEŚNEJ.

W służbie leśniczej pracuje 3220 Litwinów, 8 Polaków, 27 Rosjan, 47 Łotyszów, 25 Niemców, 16 Białorusinów i Ukraińców i 1 Tatar.

### WZROST PROTESTÓW WEKSLUJĄCYCH.

„Lietuvos Zinios” donosi, iż w ciągu 4-miesięcy r. b. zaprestawiono w Litwie 59.390 weksli na ogólną sumę 23 milionów litów. W ubiegłym roku w tym samym okresie czasu zaprestawiono 27.524 weksli na sumę 9-ciu milionów litów.

### MIĘDZYNARODOWY EKSPRES PARYŻ — WŁADYWOSTOK NIE BĘDZIE JUŻ KURSOWAŁ PRZEZ KOWNO.

Na odbywającej się w tych dniach konferencji kolejowej w Rydze uchwalono następującą zmianę kierunku międzynarodowych ekspresów Nr. 1 i 2 na linii Paryż—Kowno—Moskwa—Władywostok. Pociągi te będą mianowicie kursowały na terytorjum Litwy nie przez Wierbołów—Kowno—Janiszki, lecz Tyłże—Taurąg—Radziwiłłszki—Grzywie, co skróci drogę ekspresu przynajmniej o 270 km. Wobec tego wypadnie nieco na prawicę linię kolejową Taurąg—Szyłany, na co gabinet ministrów udzielił już zasadniczo swej zgody.

### ZWROCONO 3143 HA LASU.

Jak podają „Liet. Zin.”, w r. ub. rząd zwrócił właścicielom 3143 ha lasu; do funduszu ziemskiego przekazano dla podziału 7589 ha lasu z obszarów państwowych. Obszar lasu serwitutowego i wspólnych pastwisk wynosił 72.419 ha. Serwitutów zlikwidowano 2825 ha.

### Kronika telegraficzna.

— Delegacja gdańska zakomunikowała, iż uda się do Charkowa w celu nawiązania rokowań z rządem ukraińskim.

— Rozpoczęły się onegdaj rokowania pomiędzy rządem pruskim a naczelnymi władzami kościoła ewangelickiego, celem zawarcia umów, równorzędnych z konkordatem między rządem pruskim i kościołem katolickim.

— Międzynarodowa konferencja w sprawie służby społecznej rozpoczęła się onegdaj w Pradze czeskiej. W konferencji biorą udział przedstawiciele 14 krajów. Postanowiono zwołać następną konferencję w roku 1932 do Frankfurtu n/Meenu.

— Wybuchł groźny pożar w Gillingham w hrabstwie Kent (Anglja) w czasie zabawy na cele dobroczynne. 12 osób znalazło śmierć na miejscu.

# Konflikt czeskosłowacko-węgierski.

(Od naszego korespondenta)

PRAGA, 9 lipca 1929 r.

Jeżeli na drodze do politycznej konsolidacji Europy środkowej natrafia się na przeszkody, to dopatrywać się tychże należy w stosunkach czeskosłowacko-węgierskich, które coraz to bardziej się zaostrzają a które w ostatnich dniach przybrały charakter groźnego konfliktu. Rozwój tegoż sędziony jest prawie przez cały świat polityczny. Nie mniej też rozwojem tych stosunków interesuje się społeczeństwo polskie, tembardziej w wypadku, w którym chodzi o jedną z Europy środkowej, z której polityka zagraniczną w niektórych sprawach zbiega się polityka zagraniczna Polski, zaś z drugiej strony o zaprzyjaźnienie z nami Węgry, których naród z okazji przewiezienia zwłok generała Bema dał nowy dowód przyjaźni wobec narodu polskiego.

Chcąc zapoznać się z genezą ostatniego wypadku w stosunkach czeskosłowacko-węgierskich, który spowodował ten konflikt musimy użyć sobie rozwój tych stosunków od samego początku t. j. od podpisania traktatu pokojowego w Trianon 4 czerwca 1920 r. Skutki wojny rzeczywiste pod względem politycznym najfatalniej odbiły się na Węgrzech. Niema kraju, gdzieby wojna poczyniła tak radykalne zmiany i takie zmniejszenie terytorjum państwowego jak stało się to na Węgrzech. Nikt też nie może żądać od Węgier by zapomniały tej bolesnej porażki. Zławsza społeczeństwo polskie rozumie dobrze że gorycz jaką odczuwa naród węgierski.

W polityce jednakże nie można kierować się sentymentalizmem. Wprawdzie znalazły się w świecie politycznym osobistość, które bolesną tę dla Węgier katastrofę chcą wykorzystać dla swoich celów, lecz dla Węgier jako takich akcja Musoliniego czy też Rothermera nie mogła ani też nie przynosiła żadnych korzyści praktycznych. Łącząc poparcie Włoch i nieoficjalnych czynników angielskich, Węgry wszczęły akcję irredentystyczną i oficjalnie wysunęły hasło rewizji traktatu pokojowego, natrafiając na opór ze strony bezpośrednich sąsiadów: Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii. Stosunki z temi sąsiadami, zwłaszcza z Czechosłowacją zaczęły się co raz to bardziej zaostrzać. Dnia 27 maja hrabia Retlen z okazji odsłonięcia pomnika nieznanego żołnierza wygłosił mowę w której oświadczył, że Węgry nie przyjmą traktatu trianonskiego i użyją wszelkich środków by traktat ten był zmieniony. Wskutek tego nastąpiło demarche w Budapeszcie. Czechosłowacja i Jugosławia wniosły notę ustną, zaś Rumunia pisemną. Odpowiedź rządu węgierskiego ich nie zadowoloniła.

Do szeregu tych wypadków zaostrzających stosunki z sąsiadami, które — jak mówi wybitny dziennikarz francuski Sauerwein — za inicjatywę rządu węgierskiego lub też reakcją na niektóre z tych inicjatyw, zaliczyć należy nowy wypadek, który rozegrał się na stacji granicznej Hidasnemeti.

Na tej też stacji kolejowej, leżącej na terenie węgierskim, w myśl umowy czeskosłowacko-węgierskiej o ruchu granicznym pełni służbę urzędnicy kolejowi czeskosłowacy. (Dzieje się tak dla ułatwienia ruchu kolejowego i związanych z tem formalności celnych jak np. w Zabrzeżowicach w stosunkach pomiędzy Polską a Czechosłowacją). Dnia 28 czerwca czeskosłowacki urzędnik Lecha pełniący tam służbę został aresztowany przez władze węgierskie, na podstawie — jak głosi komunikat węgierski — zarzutu o szpiegostwo wojskowe. Czechosłowackie

władze zarządziły wskutek tego przerwę w ruchu kolejowym na odcinku Koszyce—Hidasnemeti.

Drobny ten napotwór wypadek spowodował konflikt. Prasa jak z jednej tak idrugięj strony konfliktowi temu poświęca wiele uwagi. Podczas gdy węgierska „Pester Loyd” przyznaje że chodzi tu o pomstę, to znów „Pesti Neplo” twierdzi, że Węgry aczkolwiek rozbrojone muszą bronić się przed szpiegostwem. Prasa czeńska domaga się natomiast by rząd wyciągnął z tego wypadku najdalej idące konsekwencje. W kolach politycznych mówi się o wstrzymaniu ruchu granicznego na całej granicy czeskosłowacko-węgierskiej.

Byłby pysymista ten, który twierdził, że z tego powodu zawiła groźna chmura nad Europą środkową. Nie mniej jednak w interesie całej Europy leży, by konflikt ten jak najwcześniej był usunięty. Od rozgady i dobrej woli obu stron zależy, by konfliktu tego nie doprowadzić do katastrofy, którą mogła wnieść do kątów pożar w centralnej, a może nietylko centralnej, Europie.

Jak wyżej wspomnieliśmy czynnikami popierającymi irredentystyczne usiłowanie Węgier dotychczas nie dla tychże nie zdziały praktycznego i korzystnego, przeciwnie przyczyniają się do zaostrzenia stosunków. Bowiem jeżeli z jednej strony rewizjonizm węgierski budzi zaniepokojenie prawie, że we wszystkich państwach nietylko sukcesyjnych, to z drugiej strony Węgry stałyby się terenem wpływów nieodpowiedzialnych przed forum międzynarodowym czynników.

Społeczeństwo polskie powinno życzyć sobie aby za naszą południową granicą stosunki sąsiedzkie nie groziły ustawicznymi konfliktami, gdyż jedynie wówczas może dojść do konsolidacji Europy środkowej, koniecznej dla gospodarczej współpracy wszystkich państw nie tylko nad Dunajem, ale poza obrębem Europy środkowej.

## Konferencja min. Cara z prezesem Sądu Najwyższego.

WARSZAWA, 12. VII (Pat). Dnia 11 b. m. pan minister sprawiedliwości Car przyjął prezesa Sądu Najwyższego p. Sipińskiego, z którym odbył dłuższą konferencję na temat nowego regulaminu Sądu Najwyższego.

## „Vossische Ztg.” o odwołanej podróży prezydenta Łotwy do Kowna.

BERLIN, 12. VII (Pat). Zastanawiając się nad przyczyną odwołania zapowiadanego wyjazdu łotewskiego prezydenta państwa Zemgala do Kowna, „Vossische Ztg.” w depeszy z Szawiel twierdzi, że decyzyjny w tym kierunku, przypisać należy pośrednio silnym bardzo wpływom polskim na Łotwie.

Wpływy te w najbliższej przyszłości prawdopodobnie wzrosną jeszcze, dzięki utworzeniu w sąsiedniej Estonii rządu prawicowego z b. posłem estońskim w Warszawie p. Strandmanem na czele, który znany jest ze swoich sympatii dla Polski.

„Vossische Ztg.” wskazuje na odgłosy w prasie łotewskiej, zapowiadając wyjazd Strandmana do Warszawy. Odmowa prezydenta Łotwy jest ciężką obrazą i rozczarowaniem dla rządu Woldemarasa, który niejednokrotnie dawał do zrozumienia, że gotów jest podjąć rokowania z Łotwą bez poruszania kwestii wileńskiej i który do sąsiadów nadbałtyckich zawsze odnosił się pojednawczo.

# Dokoła spraw odszkodowawczych. Debata w francuskiej Izbie Deputowanych.

## Przemówienie Poincaré'go.

PARYŻ, 12. VII (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Deputowanych Poincaré przypomniał, że wysiłki, jakie czyniły kolejno rządy francuskie w celu złagodzenia postawienia układu Mellon-Berenger rozbiły się o opór Ameryki.

Właśnie z powodu tego, że Francja nie ratyfikowała dotychczas układu Mellon-Berenger eksperci amerykańscy pragnęli ułatwić Francji wywiązanie się z jej zobowiązań płatniczych przez wprowadzenie planu Younga.

Dlatego też mówił Poincaré — ratyfikacja układu w sprawie spłaty długów narzuca się jako konieczność. Ameryka i Anglia godzą się na różne formy ratyfikacji układu, nie godzą się natomiast na włączenie doń zastrzeżeń.

W dalszym ciągu swego przemówienia w Izbie Poincaré wskazy-

wał na konieczność natychmiastowego przyjęcia takiej formy ratyfikacji umów, którąby nadawała się do przyjęcia dla wierzycieli Francji, przy czem zaznaczył, że rząd poniesie odpowiedzialność za wynik głosowania.

Mówiąc o wierzytelności angielskiej, Poincaré zobowiązał rokowania francusko-angielskie, prowadzone w okresie okupacji zagłębia Ruhry, która przysporzyła skarbowi francuskiemu 1500 milj. fr. oraz rokowania między Herriotem a MacDonaldem z roku 1924, które toczyły się w obliczu istniejącego planu Dawesa, nie ustalającego czasu trwania spłat niemieckich, co czyniło niezwykle trudnym związanie długu z odszkodowaniami.

Dalszy ciąg przemówienia wygłosi Poincaré na posiedzeniu popołudniowym Izby.

## Niezadowolone Rumunji i jej punkt widzenia.

BUKARESZT, 12. VII (Pat). Rząd rumuński polecił swym przedstawicielom dyplomatycznym w Paryżu, Londynie i Rzymie wręczyć noty, przedstawiające rumuński punkt widzenia na kwestie odszkodowań i wyrażające niezadowolenie, jakie wywołało w Rumunji obciążenie jej przez plan Younga splatami rocznymi.

Dalej nota wyszczególnia warun-

ki, na jakich Rumunja może przyjąć plan Younga. W końcu rząd rumuński zaznacza, iż zdaniem jego byłoby wskazane, aby odbywały się jedna tylko konferencja polityczna, w której wzięłyby udział wszystkie państwa — wierzyciele Niemiec.

W bukaresztańskich kolach politycznych wyrażają przekonanie, że wielkie mocarstwa zaaprobuja punkt widzenia rządu rumuńskiego.

## Kult żywego słowa.

Pod tym tytułem ukazała się piękna i niezwykle pożyteczna książka Maryańskiego. Przedmiotem jej rozważań, jak łatwo domyśleć się, jest dziedzina niedość jeszcze w literaturze polskiej oświetlona, a ważna i niezwykle-wymowy; sposób ujęcia kwestii niecodzienny, oryginalny, nadaje książce charakter rewelacji.

Nikt dotąd poza Tennerem i Wołkońskim nie rozstrząsał zagadnienia techniki krasomówstwa polskiego. A przecież „mowa pisana, to mara słowa żywego”. Anachronizmem więc jest fakt, że dotychczas, o ile wiele miejsca poświęcono technice wszelkich rodzajów słowa drukowanego, o tyle w cień zupełnie usunęto dziedzinę, wobec której druk jest czemś bladem, mało wymownym.

Dziś, w okresie wznagającego się tempa życia społecznego, politycznego, naukowego, organizacyjnego w ogóle, wymowa staje się pierwszorzędnym środkiem działalności tych, którzy chcą odegrać jakąkolwiek rolę. Nasuwa się więc pytanie, w czym tkwi tajemnica słowa żywego. Tu zgóry zastrzec trzeba, że Maryański nie podaje żadnych kanonów, czy schematów, stanowiących ramki formalne, w które zagadnienie dalaoby się wtłoczyć. Autor dobitnie zaznacza, że wszelkie formalizowanie w danym razie byłoby niecelowe; co więcej — stwierdza, że mowca wtedy najlepiej odpowiada zadaniu, gdy idzie za głosem intuicji, uczuć i woli — a więc dementów psychicznych niewymiernych.

Fakt, że krasomówstwo z natury rzeczy tkwi w dziedzinie wyładowań żywiołowych, potwierdzają dzieje. Nim wymowa wzniosła się na wyżyny sztuki, była pierwotnie sferą, przez którą człowiek dawał znak życia, wyrażał swe najgłębsze instynkty i pragnienia. I, choć żywe słowo ulega z biegiem lat udoskonaleniu zewnętrznemu, wysubtelnieniu, pozostać musi nade wszystko tem, czem było pierwotnie: dźwiękiem duszy i wyrazem siły przeświadczenia.

Jeśli sięgnąć do pism naszych wielkich wieszczów, znów znajdziemy potwierdzenie tego samego poglądu. Wszak Słowacki kazał w „Lilli Wenedzie” wyrażać się swym postaciom „prosto i z krzykiem, t. j. nade wszystko wyjawiać swe uczucia z całą bezpośredniością, w żywotnym, ciepłym ich tętnie. A Mickiewicz — przecież w swej potężnej improwizacji nazywa słowa swoje wulkanem, przez który „dymi” jego wieszce uczucie, przed wydobyciem się na powierzchnię „chowające się samo w sobie”.

Każdy mowca, właściwie rolą słowa pojmujący, będzie przemawiał nietylko logiczną stroną swych zdań, ale tonem i barwą głosu, mimiką, gestem, które winny być nie tyle objawem dostosowywania się do okoliczności, czy upodobania słuchaczy, ale samorzutnym wyrazem uczuć danej chwili. Wówczas w mowy wszystko mówi, cała jego osoba drga życiem.

Tajemnica krasomówstwa jest więc czemś prostym. Polega na dominującej roli aktów uczuciowych i aktów woli; kwestja konstrukcji logicznych i zawiłych doszukiwań się wyrazu stoi na dalszym planie. „Trzeba myśleć odczuć głęboko, a właściwy wyraz się znajdzie”, powiedział d'Alembert.

Wobec tej decydującej roli bezpośredniości i żywiołowości wyrazu, kwestja techniki formalnej jest już tylko kwestją uzupełnienia. I w tym wypadku autor daleki jest od udzielania mowcy jakichś schematycznych wskazań, czy formuł. Poprostu wskazuje na potrzebę logicznego przygotowania materiału, które jednak nie powinno być na byle drobiazgowo, by miało usuwać konieczność inicjatyw w czasie wygłaszania mowy. Pozostaje jeszcze kwestja modułacji i odpowiedniego natężenia głosu, opanowywania wzrokiem audytorjum i in., przy czem właściwą metodą rozstrzygnięcia tych spraw każdy sam musi sobie stworzyć we własnym zakresie.

Stwierdzenie faktu, że dobrym mowcą może być każdy, byle posiadał siłę przeświadczenia o służ-

# Drugi dzień zjazdu nauczycielstwa państw słowiańskich w Poznaniu.

POZNAŃ, 12. VII (Pat). Drugi dzień zjazdu nauczycielstwa państw słowiańskich wypełniły przed południem obrady komisji statutowej i programowej. Na posiedzeniu plenarnym przyjęto statut nowego związku. Organizacja nosi nazwę „Federacja Związków Nauczycielskich Narodów Słowiańskich”. Członkami Federacji są związki nauczycielskie, posiadające charakter zawodowo-naukowy, lub kulturalno-oświatowy, które nie stoją na stanowisku politycznym i wyznaniowym i posiadają statut zalegalizowany przez państwo, w którym istnieją.

Celem Federacji jest między wzaajemne poznanie się i zbliżenie związków nauczycielstwa słowiańskiego, ułatwienie poznania swoim członkom krajów słowiańskich i kultury słowiańskiej, a zwłaszcza oświaty pozaszkolnej, podniesienie kultury narodów słowiańskich i t. d.

Do Rady Federacji zostali jednomyślnie wybrani pos. Wawrzynowski, pierwszy sekretarz (Pola), pos. Welykanowicz drugi sekretarz (Ukrainiec), pos. Smulikowski, skarbnik i p. Maj, redaktor obaj Polacy.

Nadto weszli do Rady Federacji p. p. Somorowski (Polak), p. Vlas Czechosłowacki, Stronki (Ukrainiec) i Petrowicz (Jugosłowianin). Pos. Wawrzynowski, zamykając obrady, podniósł, że pierwszy zjazd nauczycielstwa słowiańskiego stanowić będzie wielki krok na drodze ku idei pokoju i zbliżenia się narodów słowiańskich.

Ostatnim słowem, jakie gospodarz sędziwy sen. Stan. Nowak wypowiedział, było zapowiedzenie, że Federacja wyklucza ze swej działalności motywy polityczne, a prowadzić będzie jedynie politykę szkolną i będzie pogłębiać miłość narodów słowiańskich.

Po serdecznych słowach, wypowiedzianych przez p. Welykanowicza i pos. Benesza, brata ministra czeskosłowackiego, który wyraził zachwyt i uznanie dla organizatorów P.W.K., wysłano depesze holdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, prof. dr. Mościckiego, jak również do Pana Prezydenta Republiki Czechosłowackiej, prof. Massaryka i króla Jugosławii, Aleksandra.

## Pierwszy ogólnopolski kongres krajoznawczy w Poznaniu.

POZNAŃ, 12. VII (Pat). Dzisiaj przed południem rozpoczęły się w auli uniwersytetu poznańskiego obrady pierwszego ogólnopolskiego kongresu krajoznawczego. Zjazd jest bardzo liczny. Bierze w nim udział około 250 delegatów kół i towarzystw krajoznawczych z całej Polski. Obrady zagałi prezes honorowy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego p. Janowski z Warszawy, witając delegatów i licznie zebranych przedstawicieli władz i społeczeństwa oraz szereg organizacyj. Po przemówieniach powitalnych zjazd wysłał depesze z wyrazami holdu do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Piłsudskiego i p. prezesa Rady Ministrów dr. Świątalskiego. Na zakończenie inauguracji zjazdu profesor uniwersytetu w Wilnie p. Limanowski wygłosił odczyt na temat „Idę, cele i zadania krajoznawstwa polskiego”.

ności sprawy, w imieniu której występuje, i dzięki wytrwałemu organizowaniu wysiłków zdobył sam sobie odpowiednią metodę działania, — jest największym chyba walorem tej pięknej, godnej rozpowszechnienia książki.

J. Żmigrodzki.

# NA MARGINESIE Chodniki, zawsze chodniki!

Chodząc po ulicach wileńskich, ciągle czlowiek normalnie myślący jest narazony na wzięte myślenie jakim też planem kieruje się Magistrat w układaniu płyt kamiennych? Bo najgłośniejsze ulice mają tak skandalicznie chodniki, że trudno tam przejść „całą nogą”. A znów dalekie, mało uczęszczane, a najpiękniej wyreperowane. Np. Bakstza, w swej górnej części, bardzo mało używanej w całości, w porządku, z chwilą zaś złączenia z Sawicz, koło Bursy i szpitala, zaczynają się popłupane płyty. A koło Ostrej Bramy? Tamby chyba warto wyprzedkować. Tymczasem cóż widzimy? Chodnik szeroki, nagłe kolo apteki wąski, po bokach bruk, po drugiej stronie poplamane płyty. A koło Św. Ignacego? Z jednej strony zła kamień chodnik, z drugiej poplamane deski, stukające ciągle na każdej prawie ulicy bezplanowo, jakby bezsensu i niechajstwo nie spotykano nigdzie indziej, rury dziurawe i leje się z nich na przechodniów, przytem pochłapane wapnem. Bo wszędzie na całym świecie są rudery i ubogie mieszkanka, ulice mniej strojne i czyste, gorzej brukowane, chodniki zaniedbane. Ale to się dzieje na krańcach miasta. U nas zaś w centrum pozostawiane i niedokończone ulepszenia raz o czy, to łatane chodniki, przetrwane i pozostawione ruiny a pozycyjnane na krańcach miasta, to uraga zdrowemu rozsądkowi i nadaje taki nędzny wygląd miastu! X.

## Echa brutalnego napadu szwajców niemieckich na artystów polskich w Opolu.

BERLIN, 12. VII (Pat). Przed sądem opolskim odbywała się wczoraj konfrontacja 24 oskarżonych o udział w napadzie na artystów teatru polskiego ze świadkami zająca, wśród których zjawili się również artyści polscy, wezwani na rozprawę z Katowic.

W toku przesłuchania świadkowie, jak zapewnia prasa berlińska, uniemożliwili dokładne stwierdzenie tożsamości osób oskarżonych.

W czasie rozprawy liczny kontyngent policji i urzędników kryminalnych strzegł dostępu do budynku sądowego. Skonsygnowano również straż policyjną wzdłuż całej drogi, wiedącej z dworca kolejowego do sądu.

## Trzydzieści ośm państw protestuje przeciwko planowanej amerykańskiej taryfie celnej.

WIEDEN, 12. VII (Pat). W/g doniesień dzienników z Nowego Yorku, protest 38 państw przeciwko planowanej amerykańskiej taryfie celnej skłonił prezydenta Hoovera do zwolnienia konferencji członków komisji finansowej senatu. W Waszyngtonie panuje przekonanie, że prezydent Hoover skłoni senatorów, aby starali się obecnie o zmianę redakcji tejże ustawy.

## SPORT

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski pań.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie w Agrykolu zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski pań. Startowało przeszło 60 zawodniczek z Warszawy, Krakowa, Poznania, Katowic, Wilna, Łodzi, Pałanicy i t. d. Zgłoszona przez A. Z. S. mistrzyni olimpijska p. Halina Konopacka-Matuszewska nie wzięła udziału w zawodach. Wierszego dnia został pobity rekord polski wskoku wzdłuż z miejsca. Rekord ten pobila, uzyskując świetny wynik 2 m. 44 cm. Czajówna (śląski klub lekkoatletyczny). Poza tym odbyły się biegi na 60 m. (pierwsze miejsce — Hulanska, „Grażyna”) oraz 800 metr. (pierwsze miejsce — Kłosówna — Kolejowy klub sportowy, Katowice, w czasie 2 m. 36,8 s.). Wreszcie odbyły się zawody w rzucie oszczepem i dyskiem. Po pierwszym dniu prowadzi „Grażyna” przed

**ALBUM**  
Zabytków Ewangelickich w Wilnie

Wydawnictwo Tow. im. Jana Łaskiego święto druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

200 numerowanych egzemplarzy. 32 plansze ilustrowane. Cena 6 zł.

# Joachim Wotoszynowski 3) Eurazjanizm.

Chcę w tej chwili dokonać analizy kierunku myśli tej drugiej części emigracji z obszarów b. imperjum rosyjskiego — która poszukuje nowych uzasadnień dla wznawienia niepodległej Rosji, pod inną nazwą, pod nazwą „Eurazji”.

Nie odrzuca zrodziła się ta nazwa. I nie odrzuca znalezione jej uzasadnienie. Przeszło jedno i drugie po okresie złudzeń, że świat zażęski za tym olbrzymim rynkiem zbytu, jakim była Rosja przedwojenna, że, wycopawszy po wyczerpującej wojnie, wznawiający produkcję, ruszy całą siłą na bolszewików, obali ich władzę, wprowadzi ład i odbuduje państwo rosyjskie, na którego wielkich obszarach rosnące uczucie się będą, jak przed wojną, narodem władczy, a każdy roslanin uprawiający, pierwszą osobą. Zdłużenia jednak przyszły. Świat odzyskuje równowagę polityczną i gospodarczą, obchodząc się na razie bez państwa rosyjskiego; krucjaty przeciwko bolszewikom nie ogłasza, czekając cierpliwie naturalnego rozwoju dziejowego zjawiska, które musi przejść niemiunikione stadia — nasilenia, kryzysu, wycieńczenia i rekonwalescencji. Jakkolwiek ułatwienie

Leninowi i Trockiemu przedostania się do Rosji miało istotnie na celu względy strategiczne — wytrącenie Rosji z szeregu czynnych członków koalicji przeciwnieckiej, i okazało się posunięciem b. skutecznym, to jednak prymitywne przypisywanie całej rewolucji rosyjskiej działaniu zarzaka bolszewickiego, przysłanego w słynnym „zapłombowanym umyśle” nie mogło się w poważnych warunkach długo utrzymać. Zrozumiano, że przyczyny kryją się głębiej, w dziejach rozwoju i strukturze państwa rosyjskiego. Wiadomo bowiem, że w odpornym organizmie zarzaka gina.

Wrzaz z ustaleniem się na Zachodzie takiego właśnie poglądu na rewolucję rosyjską, wraz ze zrozumieniem bezcelowości i niebezpieczeństwa komplikowania procesu przez interwencje zbrojną, przyszedł dla restauracyjnej emigracji rosyjskiej okres rozczarowania, a z nim i uczucie urazy i niechęci do Zachodu, który zawiódł pokładane nadzieje. Poczęto się oglądać za jakąś ideą, która by okazała silniejszą od hasła bolszewickiego, zdolna przeniknąć masę ludową na całym obszarze, rządzoną obecnie przez bolszewików, obudzić w tych masach jakieś silne pragnienie zlania się w jedną całość państwową. Zrozumiano, że ta idea nie może być już dzisiaj restauracją caratu. Jeżeli usiłowania w tym kierunku okazały się nawet w pierwszych la-

tach bolszewizmu bezowocne, wobec braku poparcia dla białych armii mas ludowych, nawet rdzenie rosyjskich, to z biegiem czasu poparcie to staje coraz to bardziej nie pewne. Poczęto tedy studiować taktykę władz bolszewickich, które, bądź co bądź, uratowały od rozpadania się potężny smat dziedzictwa carów.

Pierwszą oznaką uznania tej zaślugi bolszewików wobec „jedynę” — niepodległej Rosji, było rzucenie wśród emigracji rosyjskiej zdanie: Poco się mamy domagać uporczywie przywrócenia trójbarwnego sztandaru rosyjskiego, kiedy i czerwony sztandar, powiewający nad Kremlm, staje się potężnym emblematem niepodległej Rosji?

To był krok pierwszy. Akt uznania dla „tymczasowej” siły, która potrafiła utrzymać w całości tyle z b. imperjum rosyjskiego, ile się w danych warunkach utrzymać dało. Nie pogodzenie się z bolszewikami, ale przyznanie jego pozytywnej zaślugi w chwili przełomu, zaślugi zatrzymaniu procesu rozpadania się dziedzictwa carów. I zarazem przyznanie, że walka z bolszewizmem samą siłą fizyczną, walka, prowadzona w imię samej negacji, bez pozytywnej idei twórczej, skuteczna być nie może. „Samo zaprzeczenie — pisze w art. „Poddaństwo idei”, Piotr Sawicki, jeden z teoretyków „eurazjanizmu” — nie wystarczy do zwycięstwa.

Owocnym być może tylko taki czyn historyczny, który zostanie pochwycony i uniesiony na skrzydłach idei historycznej. Idea ta winna być właśnie potężną, wszechstronną i pozytywną; w rozmachu swym i uporze winno dorównać a nawet przewyższać ideę historyczną komunizmu”.

Tą skrzydlatą ideą ma być „idea eurazjska”, zaś obszarem, na którym ta idea ma zapanować, są wszystkie kraje, podlegające obecnie władzy sowieckiej. „Granice Eurazji — pisze autor broszury „Rosja osoboj geografickiej mir” — zbiegają się w przybliżeniu z granicami obecnego Z. S. S. R.”.

Powstała już cała literatura, poświęcona uzasadnieniu teorii „eurazjskiej”, grupowana w wydawnictwie „Zewrazijskoje Knigozdatielstwo”. Wychodzi czasopismo „Zewrazijskij Wremennik”. Jedną z ciekawych publikacji jest broszura p. t. „Nasledje Czinchachana”. Cytały z tych licznych wydawnictw zajęły by zbyt wiele czasu. Wystarczy streścić ich myśl przewodnią.

Zastanawiające jest, że we wszystkich publikacjach eurazjskich spotykamy stale utożsamianie pojęć: „eurazjanizm” i „rosyjskość”. Ta nieustalona nomenklatura sprawia, że mamy wrażenie, iż np. t. zw. „kultura eurazjska” i „kultura rosyjska”, to jedno i to samo. Czyż jest to nieoswojenie się teoretyków z świeżo uku-

tem terminem, czy też rozmyślne utożsamianie pojęć — nie wiadomo. Treść jednak samych publikacji eurazjskich potwierdza to drugie przypuszczenie.

Dowiadujemy się tedy, że „twórcze wytonienie się kulturalnego oblicza Bułgarów i Serbo-Chorwać-Słowenów należy do przyszłości” — że Polacy i Czesi to „eurapejski Zachód”. Reszta, na wschód — wszystko, co obejmuje granice dzisiejszego Z. S. S. R. to już „Eurazja”. Świat zupełnie odrębny i jednolity. Ten świat został powstrzymany w swoim właściwym rozwoju przez Piotra W., który wprowadził do niego elementy kultury zachodniej, wrogiej, upadającej, materialistycznej. Ustanowił prymat kultury europejskiej, poniżył w Rosji swoistą jej „rosyjską kulturę”. Tu znnow, przy traktowaniu o jednolitym „świecie eurazjskim” spotykamy swoistość „rosyjskiej kultury”.

Ergo — należy zamurować kopretę okna na zachód, wyrabane przez Piotra, wyrzucić wszystko, co się przez to okno dostało z zachodu. Odwrócić się od wszelkich naleciałości i wpływów zachodu, nawet od terytorjalnych nabytków na zachodzie, jak Polska, kraje Bałtyckie, Finlandja, które nie stanowią dziedzictwa Czinchachana, powrócić do granic państwa Mongołów, do czasów przedpiotrowych i na tym terenie oraz na

tem tle rozpocząć budowę nowego państwa „Eurazjskiego” o swoistym ustroju i swoistej kulturze.

W broszurze „Na putiach k bud-szczer Rosji” (aliaz Eurezji), autor bardzo mgliście odpisuje nam jego ustrój. Ma on być „sowiecki”, ale nie „komunistyczny”. „Komunizm — powiada autor — daje człowiekowi tylko sytość”. Z tą sytością jest nienajlepiej. No, ale autor broszurę traktuje sprawę teoretycznie. „Komunizm — powiada autor — daje sytość, ale sytość nie jest celem człowieka. Człowiek istnieje po to, aby urzeczywistniał na ziemi swoje prawo do duchowego rozwoju. To też w przyszłym chrześcijańskim państwie rosyjsko-europejskim, powstałym, jak autor twierdzi, do wyzwolenia człowieka i pęd socjalnego żywiołu (co to jest socjalny żywioł, autor nie wyjaśnia) prawo moralnego doskonalenia się musi stać na pierwszym miejscu”. Jak to się ma zrobić? Autor przewiduje to pytanie i odpowiada: „Pierwszym punktem socjalno - ekonomicznego programu państwa, jako „przymierze prawdy”, powinno być zaopatrzenie wszystkich obywateli w środki, zapewniające przeciętną egzystencję”. „Odnaczając ekspropiację, państwo nie może patrzeć na prywatną własność, jako na rzecz świętą. Własność jest środkiem do doskonalenia się, ale nie jest celem samym w sobie”.

(D. c. n.)

# WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

## Prowokacyjny wiec posłów Hawryluka i Kryńczuka.

NOWOGRÓDEK, 12. VII. (Pat). W dniu wczorajszym w miasteczku Korczyc pow. nowogródzkiego, gdzie odbywał się doroczny jarmark i obchód święta prawosławnego, posłowie białoruskiego klubu Hawryluk i Kryńczuk, korzystając z wielkiego zjazdu ludności, usiłowali zawiązać wiec, nie mając na to odpowiednich zezwoleń. Ponieważ w dniu tym do miasteczka przybyło na święto około 2 tys. ludności, posłowie, korzystając z tego, rozpoczęli przemówienia, a gdy patrolujący posterunkowo policji zwrócili się do nich, by wylegitymowali się i zaprzestali przemówień, gdyż tego rodzaju wystąpienia mogą być traktowane jako wiec, a na takowe panowie ci nie posiadają zezwoleń, równocześnie wzywając ludność do rozejścia się, posłowie Kryńczuk i Hawryluk wylegitymowali się legitymacjami poselskimi i oświadczyli, iż przemawiać będą. Do ludności zaś zwrócili się, aby nie ustępowała, gdyż ani policja, ani nikt inny nie może zabronić słuchać przemówienia posła.

W czasie przemówienia pos. Kryńczuk mówił o głodzie, jaki panuje wśród miejscowej ludności, iż odezwały się okrzyki z tłumu, iż przeciwnie „mamy za dużo zboża i nie wiemy, gdzie go sprzedawać”. Pos. Hawryluk, kończąc swe przemówienie, podkreślił, iż „obecny faszystowski rząd każe wam malować domy na biało, a my mu krwią wymalujemy”. W tym samym momencie, jakby na znak, z tłumu wysunęła się czerwona chorągiew i z tylnych szeregów padł strzał.

Znajdujący się w przeciwległej stronie dwaj posterunkowo wezwali tłum do rozejścia się, a gdy to nie pomogło, oddali dwa strzały w górę. Tłum ogarnęła panika i w czasie ogólnego tumultu kilka osób zostało poturbowanych. Między innymi pos. Kryńczuk został wepchnięty przez tłum na szklane drzwi, wskutek czego pękająca szyba skaleczyła mu głowę. Tłum natychmiast rozproszył się. Pos. Kryńczuka opatrzył miejscowy lekarz, który orzekł, iż jest to lekkie zderzenie naskórka.

Na miejsce udał się oddział policji z Nowogródka z komisarzem Łabakiem na czele celem przeprowadzenia ścisłego dochodzenia i ustalenia winnych, jak również zatrzymaniu kilku osób, które podburzały tłum do nierozchodzenia się. Posłowie odjechali do Nowogródka.

## Eksplozja granatu.

1 osoba zabita, 2 ciężko ranne.

Na terenie powiatu mołodzieżańskiego onegdaj podczas zbierania granatów pozostałych z czasów wojny światowej nastąpił wskutek nieostrożnego obchodzenia się wybuch pocisku armatniego. W wyniku eksplozji zabity został 19 letni Mikołaj Małgowski ze wsi Ciepłaje gm.

krzewisko pow. oszmiańskiego oraz ciężko ranni Jan Małaszko z Sielca gm. bienickiej i Łukasz Sakowicz ze wsi Ciepłaje.

Rannych w stanie zagrażającym życiu przewieziono do szpitala w Smorgoniach.

## Nowe ofiary Wilji

2 osoby poniosły śmierć w nurtach rzeki.

Mieszkańcy wsi Trasyty gm. żodzkiej Józef Wieszczyk i 18 letni Stanisław Trasuto zbierali nad Wilją kamienie brukowe i przewozili je łodzią na drugi brzeg. Skutkiem przedławiania łódź poszła pod wodę. Rozpaczliwe wołania o pomoc

tonących usłyszeli okoliczni właściciele, którzy natychmiast zorganizowali doradczą akcję ratowniczą. Było już jednak zapóźno. Obaj wyżej wymienieni znaleźli śmierć w nurtach Wilji. Zwłoki teoż samego dnia odnaleziono i oddano rodzinie.

## Przykład dla innych.

Wielkie rzeczy w małym Wołozynie.

Od szeregu lat miarodajne czynniki w Warszawie bardzo interesują się naszymi ziemiami lit.-białoruskimi i nie szczędzą ani sił ani pieniędzy, żeby podnieść gospodarczo te dzielnice Polski. Bez wątpienia ten wysiłek nie poszedł na marne, dużo zrobiono i w dziale drogowym, w dziale rolniczym, w szkolnictwie i w podniesieniu stanu sanitarnego. Jednak jest dziedziną, w której prawie nic nie zrobiono, to — zjednanie sobie ludu zamieszkującego te ziemie. Niedługo powie, że to pusta gadanina, bo jak się da im dobre drogi, mosty, nawozy sztuczne, nasiona do siewu na wiosnę, to już tym samym ludzi się zjedna. O nie! Ten tylko to może powiedzieć kto nie zna psychologii tego ludu.

Wśród Polaków, zamieszkujących obecnie na Ziemiach Wschodnich, nie brak ludzi światłych i uczciwych, którzy sobie dokładnie zdają sprawę, że zjednanie tego ludu miejscowego, to potęga Polski, ale tu „inwestycyjność” jaka ogarnęła wszystkich administratorów rządowych na tych ziemiach, zastania oczy na tą „ważną” sprawę. U nas dzielność starostów określa się ilością kilometrów bruków i ustępów, reszta wszystko to funta kłaków nie warte.

Jeżeli kiedyś, na jakimś zebraniu, nie miały głos obywatela miejscowego wywya do budowy domu ludowego, gdzie by ten lud mógł mieć miejsce innej rozrywki i stawy duchowej, niż mu dają karczmy, gdzie by mógł na gruncie neutralnym zetknąć się z polakiem inteligentem i przyjrzeć się bliżej wzajemnie, gdzie by ten lud mógł mieć jakieś pismo, jakieś niedzielne głośnie czytanie, jakiś korzystny film z dziedziny rolniczej, czy innej pożytecznej gałęzi wiedzy, gdzie by mógł zabawić się godziwie, bez przeraźliwego pijaństwa i bijatyk po pijanemu, na to wszystko ludzie ogarnięci epidemiczną chorobą, a na imię jej — inwestycja, krzyczą na tego niebezpiecznika który ośmielił się tak nikomu niepotrzebny plan przedłożyć.

„Co pan tam plecicie dom ludowy (w Wołozynie naprzykład) to by kosztowało 20 tysięcy, a dwadzieścia tysięcy, to pół kilometra szosy, to dwa mosty o rozpiętości 10 metrów, to 200 ustępów! (Licząc po sto złotych każdy).

Po tak przekonywujących argumentach zgnębiony obywatel siada i głosu już więcej nie podnosi, tylko w duchu zaczyna modlić się za tych, co nie wiedzą co czynią.

Nie jestem wrogiem inwestycji tak potrzebnych w naszych warunkach jak drogi, mosty, szkoły i t. d., ale jestem wrogiem tego tempa, jakie wzięto w naszej dosyć biednej dzielnicy kraju. Jestem wrogiem dla tego, że pochłonięci temi rzeczami nie mają czasu na rzeczy nie mniej ważne.

Lud białoruski po przebytech trudach wojny i rewolucji, a co za tem idzie nędzy i głodu, pragnął by jakoś uregulować swój stosunek do władzy prawowitej w najbardziej legalnej płaszczyźnie, a jeżeli dotychczas wstaje się do władzy polskiej, to wino nietylko tych sprzedających jednostek w interesach których leży to wieczne wicherzenie ciemnego ludu ale i samych polaków, którzy nie mają czasu poważnie się tem zająć, zajęci zawrotną wprost inwestycją.

Mały Wołozyn dał temu świetny przykład. W dniu 1 czerwca Wołozyn Dziennikiem Ustaw został wydzielony z gminy wiejskiej i utworzył jednostkę prawną wiejską. W dniu 8 czerwca ogłoszono wybory do Rady Miejskiej. Wybory! Hełby to

## Napad czy symulacja?

Wczoraj do policji wpłynęło zameldowanie żony sierżanta ze szpitala wojskowego Fronczaka o dokonaniu na ich mieszkanie napadu rabunkowego.

Według złożonego zeznania w nocy z środy na czwartek Fronczaka zbudziwszy się zseno zauważyła dwóch osobników uzbrojonych w rewolwery, którzy zażądali wydania pieniędzy. Gdy Fronczakowa żądania nie spełniła napastnicy

przeprowadzili rewizję i po splądrowaniu całego mieszkania zabrali znalezione 100 zł i pierścionek i zakazawszy wszczywania alarmu zbiegli.

O napadzie powiadomiono natychmiast pobliski posterunek P. P. Według zapewnień policji cały ten wypadek robi wrażenie zgóry wymyślonej symulacji, wobec czego wyświetleniem go zajęły się odpowiednie czynniki. (o)

# KRONIKA

Sobota 13 Lipca  
Dziś: Małgorzaty P. Jutro: Bonawentury.  
Wschód słońca — 9. 2 m. 32.  
Zachód — 9. 19 m. 40

## OSOBISTE

— Min. Staniewicz w Wilnie. Onegdaj bawił w Wilnie, przejeżdżając do Werski w pow. lidzkim, gdzie zamierza spędzić urlop, minister reform rolnych, prof. dr. Witold Staniewicz

## URZĘDOWA

— Przyjeżdża u p. wojewody. P. wojewoda wileński Wl. Raczkiewicz przyjął dzisiaj na posuchaniu szereg osobistości. Najpierw złożyli wizyty p. wojewodzie prof. uniwersytetu w Montreal (Kanada), redaktor „Journalu” Bruchesi, z którym p. wojewoda konferował przez czas dłuższy, następnie przybyli z Londynu ks. Neylor, z kolei przyjeźli byli: dyrektor oddziału Banku Rolnego Maculewicz, który inormował p. wojewodę o głównych zamierzeniach Banku na najbliższą przyszłość, dalej delegacja Związku Garbarzy z p. Spiro na czele w sprawie ulg dla przemysłu garbarskiego, dyr. Zbigniew Śmiałowski w sprawach Teatru Polskiego „Lutnia”.

W dniu 12 b. m. złożyli p. wojewodzie wileńskiemu wizytę komendant P. P. na m. Wilno p. insp. Izidorczyk oraz komendant wojewódzkiej P. P. insp. Eugeniusz Konopko, którzy przybyli w związku ze swym awansem przedstawić się p. wojewodzie w nowym charakterze służbowym. Przyjeźli byli wreszcie na posuchaniu w sprawach służbowych starostwie postawski Niedźwiecki i mołodzieżański Tramecourt.

## ADMINISTRACYJNA

— Przegląd koni. W dniach 16 i 17 bm. na rynku kalwaryjskim odbędzie się przegląd wszystkich koni w wieku od lat 4-eh, nie posiadających dowodów tożsamości.

— Dowody osobiste. Podczas okupacji niemieckiej wydawano dowody osobiste, przytem dane wypisywano do nich na podstawie ustnych oświadczeń. Wobec tego dopuszczono w wielu wypadkach do nieściślego podania dat urodzenia i brzmienia imion. Takie zmiany dotyczyły głównie kobiet.

Obecnie osoby te natrafiają na trudności przy zgłoszeniu się po dowody osobiste. Wypływa na wierzch sprzeczność między metryką urodzenia a dowodami z ksiąg melnikowskich, opartym na zapisie w niemieckim dowodzie osobistym.

Korekta trwa dość długo, interesanci powinni więc dokonać jej niezwłocznie.

było wyłano pomysł na głowy Polaków i odwrotnie, ileby było demagogii niepotrzebnej z obydwoch stron i tylko na długie miesiące pozostałyby gorzki osad w duszach ludzkich, a na ileby jeszcze pogłębiła się przepaść między polskim a miejscowym mieszkańcem. Ale w Wołozynie stał się cud! Cud, który był konsekwencją należytego zrozumienia sprawy przez garstkę inteligencji — miejscowych działaczy społecznych.

Na jednym z pierwszych zebrań tej grupyki inteligencji p. starosta wołozynski odezwał się w te słowa:

— „Nie narzucam, ale wypowiadam swoją myśl, niech państwo zastanowią się nad rzeczami zasadniczymi, co będzie lepiej, czy mieć więcej Polaków w Radzie Miejskiej, ale kłócić się z miejscową ludnością, czy może mieć mniej mandatów ale pójść wspólnie do wyborów.”

Zebrań zgodzili się na to ostatnie, uczynić próbę pójścia wspólnie do wyborów, uważając że to będzie większy sukces niż jeden, dwa mandaty polskie więcej.

W kilka dni później ta sama garstka inteligencji zwołała zebranie przedwyborcze, na które zaprosiła przeważnie rolników ze wszystkich ulic i wsi, wchodzących w skład miasta Wołozyna. Zebrali ludzi najrozmaitszych i spokojnych rolników, jak również i tych zbuntowanych przez różnych wietrzydłoci, którzy

pod płaszczykami nieraz poselskimi bezkarnie już naszą wieś i stało się to, w co sama ta grupka ludzi niebardzo wierzyla, nastąpiło porozumienie, dogadali się i w Wołozynie wystawiona została tylko jedna lista chrześcijańska, gdzie obok Polaka stanął Białorusin i do wyborów poszli zwrzającą ławą. List żydowskich było aż czterech.

Ten drobny wypadek na pierwszy rzut oka jednak jest znamienym. Wystarczyło powiedzieć i wytłomaczyć zebranych uczciwie, szczerze, że mieszkając wspólnie pod jednym dachem państwowości polskiej i drogi do budowania tego gmachu muszą być wspólne. Nie było powiedziano ani jednego słowa demagogii, na nikogo nie było wymyślano, nie nikomu nie obiecano, a jednak zrozumieli należycie, a najlepszy dowód temu to są wyniki głosowania.

Z listy zjednoczonych chrześcijan przeszło 9 osób do Rady Miejskiej, a żydzi tylko zdobyli 3 mandaty, straciwszy głosów na 2 mandaty tylko dlatego, że byli rozbiści na 4 listy.

Wszystkie ci ludzie wchodzą do Rady Miejskiej nie jako poważnione grupki, ale jako przyjaciele i dlatego trzeba przypuszczać, że i praca nad podniesieniem Wołozyna będzie wspólna a znaczy naprawdę owocną.

Oby tylko ten mały Wołozyn posłużył przykładem i dla większych rzeczy. S. H.

tu prof. Szymański, który dokonał inspekcji zorganizowanych przez Czerwoną Krzyż kolumn okulistycznych w Głębokiem i Łukcach, zajmujących się leczeniem chorób oczu wśród ludności tamtejszej. P. marszałkowi towarzyszył przez Czerwoną Krzyż Uniechowski i przedstawiciel wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego. Prof. Szymański podczas inspekcji dokonał całego szeregu powolnych operacji.

Podobno marsz. Szymański, jako prezes Okręgowego Związku Strzeleckiego, inspekcjonował również oddziały tegoż Związku w Głębokiem i Łukcach i w czasie tej inspekcji zwiedził świetlicę tych oddziałów, interesując się pracą Związku na tamtejszym terenie.

## WOŁOŻYN

+ Szkoła, że tylko dzbanuszek. Dnia 26 czerwca, rozpukując nową ulicę od rogu rynku do nowowbudowanego gmachu Sejmiku i Starostwa, robotnicy, zatrudnieni przy ziemnych robotach, wykopali dzbanuszek o pojemności 1/2 litra światło-popielatego koloru. W dzbanku znajdowały się 3 floreny holenderskie złote (złoto dukatowe), 1 rubel srebrny i 25 sztuk srebrnych monet po 25 kopiejek z czasów Katarzyny II.

Wykopany skarbem zapoiekowała się policja, celem przesłania do Państwowego Muzeum Archeologicznego. S. H.

## GRÓDEK

+ Ofiara kąpieli. W dniu 6 b. m. w pobliżu majątku Oborki gm. grodzieński na terenie powiatu mołodzieżańskiego podczas kąpieli w rzecze Berezynie utonął mieszkaniec zasy. Brody, 24-letni Piotr Sienko.

Zwłoki wydobyto po 18 godzinach.

## DZISNA

+ W powiecie dziśnieńskim zapowiadają się dobre urodzaje. Jak nas informują, w pierwszej dekadzie lipca na terenie powiatu dziśnieńskiego stan zasiewów jarych poprawił się skutkiem ostatnich deszczów dość dalece, iż widoki tegorocznego urodzaju są dobre.

## GLĘBOKIE

+ Inspekcje marsz. Szymańskiego w powiecie dziśnieńskim. W ostatnich dniach bawił w powiecie dziśnieńskim marsz. Sena-

z Anglii złożył wizytę p. wojewodzie wileńskiemu Raczkiewiczowi. Następnie zaś w towarzystwie naczelnika wydziału pracy i opieki p. Jozca udał się na zwiedzanie Wilna. Dłuższy czas poświęcono m. in. zwiedzaniu miejskiej kolonii letniej w Leoniskach. Ks. Neylor przysłuchiwał się śpiewom dziatwy, rozmawiał z nią w wielkiem zainteresowaniu, a opuszczając zakład wyraził się, iż jest szczęśliwym, iż mógł tak mile spędzić czas wśród dziatwy polskiej.

Ks. Neylor był już w Estonji i na Lotwie, zaś w Polsce zwiedził Gdańsk, Poznań, Kraków, Warszawa.

W dniu 12 b. m. przybył do Wilna prof. uniwersytetu w Montrealu w Kanadzie, redaktor najpoważniejszego pisma kanadyjskiego „Journal” p. Bruchesi, który bawi w Polsce w celu zebrania materiałów do książki swej o Europie Środkowej.

Prof. Bruchesi złożył wizytę p. wojewodzie wileńskiemu Raczkiewiczowi i odbył z nim dłuższą konferencję. W ciągu dnia dzisiejszego zwiedzał prof. Bruchesi Wilno, Troki i okolice.

## UNIWEKSYTECKA

— Promocje. W sobotę, dnia 13 b. m. o godzinie 13-iej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na doktora wszech nauk lekarskich następujących osób: 1) Spozą Józefa Kazimierza, 2) Busella Ajzika, 3) Terasińskiego Benjamina i 4) Janowskiego Iłji.

Wstęp wolny.

Równocześnie zaznacza się, że w wiadomościach o promocjach, które się odbyły w dniu 3 lipca b. r. omyłkowo podano nazwisko „Wasilewski J.”, natomiast winno być „Wasniewski Norbert”.

## SPRAWY SZKOLNE

— Nowy gmach szkolny. W celu zaspokojenia potrzeb miejskiego szkolnictwa publicznego, magistrat m. Wilna projektuje w najbliższym czasie nabycie nowego gmachu szkolnego przy ul. R. Śmigłego.

## OPIEKA SPOŁECZNA

— Doradne zapomogi miejskie. W miesiącu ubiegłym magistrat m. Wilna tytułem zapomogi doradnych wydał bezrobotnym i biednym 18.574 bezpłatnych obiadów.

— Subwencje dla instytucji dobroczynnych. W miesiącu ubiegłym magistrat wysygnował na rzecz instytucji dobroczynnych m. Wilna ogółem 56.000 zł.

## WOJSKOWA

— Dodatkowa komisja poborowa. 18 bm. w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2 urzędować będzie dodatkowa komisja przeglądowa, na którą winni się stawić wszyscy mężczyźni, zamieszkałi stale na terenie m. Wilna, którzy z jakichkolwiek powodów we właściwym terminie nie zadośćuczynili obowiązku stawienia na komisję poborową.

Zaznaczyć należy, iż tego rodzaju dodatkowe komisje przeglądowe do końca roku bieżącego urzędować będą stale w odstępie dwutygodniowym.

## Z POCZTY

— Komunikat. Z dnim 5 b. m. w agencji pocztowej Kociwka (pow. Grodno) zaprowadzona została służba telegraficzna i telefoniczna. Godziny urzędowania są 8—12 i od 15—18.

W dniu 20 lipca b. r. uruchomiona zostanie agencja pocztowa Połowo w pow. postawskim.

## ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Termin konkursu na modele latające. Zarząd Główny L. O. P. P. podaje do wiadomości, że termin ogólnokrajowego konkursu modeli latających w Warszawie został ustalony na dzień 14 września r. b. o godz. 14-iej. Konkurs odbędzie się na lotnisku cywilnym, wejście od ul. Topolowej.

— Dodatkowe zapisy do szkoły lotniczej. Zarząd Aeroklubu Akademickiego Wilno podaje do ogólnej wiadomości, że w dn. 15, 16 i 17 b. m. przyjmują dodatkowe zapisy do grupy młodzież (I turnusu) szkoły lotniczej. Pierwszeństwo mają studenci i abiturjenci szkół średnich w wieku przed-poborowym ew. korzystający z odcroc. służb wojskowej.

Szczegółowe informacje udziela Sekretariat Aeroklubu do dn. 17 b. m. codziennie od godz. 15 do godz. 16. — Adres Sekretariatu: Ad. Mickiewicza 7, lokal LOPP.

## ZABAWY

— Chór Drukarzy w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 9 wiecz. w lokalu Związku Drukarzy (Baksza 4) urządził koncert-Zabawę z udziałem milusińskich taneczek, solistów i chóru. Na zakończenie tańce do godz. 4 rano.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— Ogólne zebranie Chreśc. Zw. Zaw. Praczej i Prasowcazek w Wilnie odbędzie się w poniedziałek, 15 b. m. o godz. 7-ej m. 30 w lokalu Centrali Chreśc. Zw. Zaw. przy ul. Świętojańskiej 3.

## NADEŚLANE

— „Dancing” w „Polonji”. Bezspreszenie najprzyjemniej i niekosztownie spędzić wieczór można w restauracji „Polonia”, która uruchomiła prowadzoną na sposób stołeczny „Dancing” dla wykłonnego towarzysza.

Nielada atrakcją są pierwszorzędne eleganckie taneczki parkietowe, a ruletka tańcza cieszy się wielkim powodzeniem.

Co się tyczy działa kulinarnego, to w „Polonji” jest on doprowadzony do najwyższego poziomu przy utrzymaniu jak najniższych cen za potrawy i napoje.

Doskonale kwintet muzyczny, przyjmowany stale zasłużonymi, kuraganowymi oklaskami, dopełnia całość.

## TEATR I MUZYKA

### TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).

— Występy Zofji Jaroszewskiej. „Pygmaljon” z Zofją Jaroszewską, stanowi sensację wileńskich wieczorów teatralnych. Teatr Polski codziennie rozbrzmiewa rzeszytymi oklaskami, w antrakcie słyszy się słowa zachwytu pod adresem zarówno naszego uroczego gościa, jak i reszty wykonawców z p. Wyrwiecia, Wicherwskim na czele.

Dziś „Pygmaljon” z Jaroszewską.

— „Ewa bez zastan”. Ogólne zainteresowanie wzbudziła komedia o sensacyjnym tytule.

— Koncert popularny wileńskiej orkiestry symfonicznej w ogrodzie po-Bernardynskim pod dyrekcją Zygmunta Dołgiego z udziałem śpiewaczki Heleny Zubowiczowej odbędzie się dzisiaj, w sobotę o godz. 20 m. 15.

Na program złożył się utwór: Mozart, Delibesa, Straussa, Pucciniego.

Bilety w cenie 40 i 20 gr. w kasie ogrodu.

## RADJO

Fala 355 mtr. Sygnal: Kukułka.  
SOBOTA, dnia 13 lipca 1929 r.  
11.56—12.05: Sygnal czasu z Warszawy i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50 do 13.00: Wieści z P. W. K. w Poznaniu. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.40—17.00: Program dzienny, repertuar i chwilka litwo-

ska. 17.00—17.45: Gramofon. 17.45—17.50: Pogadanka dla młodych matek. Wzgl. dr. Janina Hurynowiczowa. 17.50—18.00: Wieści z P. W. K. w Poznaniu. 18.00—19.00: Transm. audycji dla dzieci z Krakowa. 19.00—19.25: „Wesoły przewodnik po Pełwie” — wgl. Karol Wyrwiec-Wicherowski. 19.25—19.40: Wolna trybuna. 19.40—20.05: Program na dzień następny, komunikaty i sygnal czasu z Warszawy. 20.05—20.30: Transm. z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwańcarskiej. 22.00—22.45: Komunikaty P. A. T. i inne z Warszawy. 22.45 do 23.45: Muzyka taneczna z restauracji „Polonia” w Wilnie.

NIEDZIELA, dnia 14 lipca 1929 r.

10.10: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 11.45—11.55: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 11.56—12.05: Sygnal czasu. 12.05: Transmisja z gmachu Sejmu uroczystości otwarcia Zjazdu Polaków z zagranicy. 16.00—16.20: Odczyt p. t.: „Przewidywania gospodarskie w urzędzeniu gospodarstw”. — inż. Zd. Krzyżewski. 16.20—16.40: „Pogadanka pszczeniowa” — Kaz. Bajorek. 16.40 do 17.00: „Pogadanka pszczeniowa” — dyr. Zdz. Bańkowski. 17.00—18.35: Koncert muzyki francuskiej. 18.35—19.00: Opowiadania dla dzieci — wgl. Ciocia Hala. 19.00—19.30: „Teatr żywych masek” — odczyt wgl. dr. Edward Boyé. 19.30—19.55: Kukułka Wileńska. 19.55—20.05: Sygnal czasu, program na dzień następny i komunikaty. 20.05—20.30: „Z dzieł stonków polsko-francuskich”. prof. Henryk Mościcki. 20.30—22.05: Koncert muzyki francuskiej. 22.00—22.45: Komunikaty. P. A. T. policjany, sportowy i inne. 22.45: Transm. Rewji „Jedźmy do Poznania” z salonu Philipsa w Wilnie.

## Nowinki radjowe.

Teatr żywych masek. — Wesołisko. — Jedźmy na Pewuka.

W najbliższą niedzielę mamy szereg ciekawych audycji:

A więc o godz. 19.00 dr. Edward Boyé wgl. nadczytają interesujący odczyt o teatrze żywych masek. Następnie bezpośrednio po Kukułce Wileńskiej zostanie nadana (g. 20.05) na wszystkie stacje polskie audycja literacka p. t. „Wesołisko”, pioska Kazimierza Laskowskiego. Wykona ją ten pogodny obrazek, przy udziale znanego kompozytora Eugenjusza Dzielwskiego i chóru „Echo”, zespół dramatyczny radjostacji.

O godz. 23.30 usłyszmy z Salonu Philipsa dowcipną swawolną rewję p. t. „Jedźmy na Pewuka”.

Udział biorą panie Halina Hohendingerówna i M. Borkowska oraz panowie Wyrwiec-Wicherowski, Świętochowski, Bohdziewicz i Rewkowski.

## Z Sądów

TRAGICZNE SKUTKI SĄSIEDZKICH PORACHUNKÓW.

Wieczorem 29 września ub. r. na gościńcu, wiodącym od Taborskiej pow. wileńskiego-trockiego, rozegrała się krwawa walka między sąsiedzkimi rodzinami z sobą wrotaściami z gminy targieleckiej.

Kiedy krytycznego dnia wskazana droga podążył z Taborskiej do domu gospodarz Konstanty Zabłocki w towarzyszeniu innych gospodarzy i znaleźli się w t. zw. „Popowym Borze”, wypadli z ukrycia Hilary i Stanisław Zieniewiczowie, z których pierwszy, groźąc strzelaniem, wymierzył do Zabłockiego rewolwer, a drugi napastnik odgrał się trzymanym drągami.

Zabłocki, nie tracąc przytomności, zręcznym ruchem wyrwał z rąk Hilarego Z. broń, wobec czego obaj napastnicy zbiegli.

Napadnięci skierowali się do Taborskiej, by o wypadku skwerlować władze i oddać rewolwer. Po drodze spoikano kilku znajomych, a między nimi Wiktora Kowalewskiego, którego opowiadano o rozegraniu co tylko zajęcia i zamiarze oddania tej sprawy w ręce policji.

Na perswazje ze strony jednego z sąsiadów Zabłocki postanowił nie oskarżać chłopców, oddał na przechowanie rewolwer i zwrócił do wsi.

Niebawem do idących podbiegli dwaj nieznanymi chłopcy, którzy domagali się od Zabłockiego oddania rewolweru, a kiedy spotkali się z kategorią odmową, odeszli skąd przyszli.

Po pewnym czasie gromada powracających niespodzianie znalazła się otoczona przez kilkunastu mężczyzn, którzy wypadli z zasadki w krzakach przydrożnych.

Z okrzykiem „oddaj rewolwer!” rzucił się na Zabłockiego Hilary Zieniewicz, a kiedy ten oświadczył, że broń zwrócił najazut, gdyż dał ją na przechowanie w pewne miejsce, na głowę Zabłockiego posypały sięrazy, zadawane drągami przez Hipolita Wołodkiewicza.

Zbroczony krwią Zabłocki padł na ziemię, gdzie już przez całą gromadę był bity niemilosierdzie gdzie popadło, przy złowrogich okrzykach: „Zabij go, żeby do jutra zdechł”.

Postawmyż rozszalałych usiłował wyciągnąć napadniętego Kowalewski, lecz drągi bandy posypały się tym razem i na jego głowę i plecy.

Po tak słonecznej zaciepłej walce na placu pozostali stabe dające oznaki życia Zabłocki, któremu między innymi uszkodzono ramię i głowę, oraz mocno poturbowany Kowalewski.

Nieprzytomnego Z. przewieziono do szpitala w Białym Dworze, gdzie najazut zmarł.

W związku z tem tragicznym w skutkach zajściem policja aresztowała poznanych uczestników burdy w osobach: Stanisława, 24, Aleksandra, 1. 28, Hilarego, 1. 31, Pawła, 1. 32 i Franciszka, 1. 33, Zieniewiczów, Juliana, 1. 23, Hipolita, 1. 26 i Pawła, 1. 30, Wołodkiewiczów, Józefa, 1. 22 i Marcina, 1. 57, Zabłockich oraz Stanisława Hawlasa, 1. 30, stawiając wszystkich w stan oskarżenia pod zarzutem zabójstwa i usiłowania zabójstwa.

Sprawa ta znalazła się wczoraj w wakan-dzie III wydziału karnego sądu okręgowego, któremu przewodniczył prezes sądu p. Bzowski. Sędziami wolantami byli pp. Bobrowski i Umiasowski.

Oskarżenie wniósł podprokurator kameralny p. Sakowicz.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, wysłuchaniu oskarżenia i obrony adw. adw. Engla, Krasowskiego, Sopozi i Czernichowskiego, sąd zmienił kwalifikację prawną czynu i uznał czynnych uczestników burdy za winnych uczestnictwa w wybrkach tłum, skutkiem czego była śmierć człowieka, zaś Hilary Zieniewicz i Hipolita Wołodkiewicza jeszcze i o podrażnieniu tłum, a wobec tego wymierzył im karę więzienia w rozmiarze: Hilaremu Zamewiczowi i Hipolitowi Wołodkiewiczowi na 1 rok, Stanisławowi i Aleksandrowi Zaniewiczom oraz Julianowi Wołodkiewiczowi 3 miesiące oraz pozostałym od 1 do 2 miesięcy.

